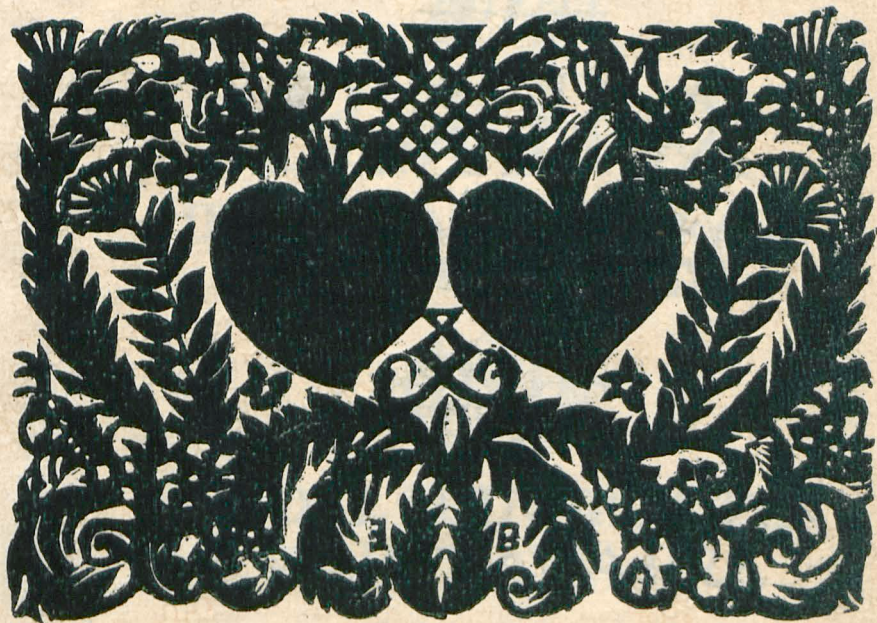


DR J* I* KRASZEWSKI

DZIAD I* B A B A



ALXIKRASZEWSKI
DZIAD

III

BABA

ILUSTROWAŁ DRZEWORYTAMI
E. BARTŁOMIEJCZYK



WYDAŁ LUDWIK FLISZER
WARSZAWA 1922



BYŁ SOBIE..

...DZIAD I BABA,
BARDZO STARZY OBOJE,
ONA KASZLACA SŁABA,
ON SKURCZONY W DWOJE.
MIELI CHATKĘ MAŁENKĄ,
TAKĄ STARĄ JAK ONI,
JEDNO MAŁE OKIENKO,
I JEDEN BYŁ WCHÓD
DO NIEJ.



ŻYLI BARDZO SZCZĘŚLIWIE,
ISPOKOJNIE JAK W NIEBIE,
CZEMU JA SIĘ NIE DZIWIĘ,
BOPRZYWYKLI DO STEBIE.

TYLKO SMUTNO IM BYŁO,
ŻE UMIERAĆ MUSIELI,
ŻE SIĘ KIEDYS MOGŁA
DŁUGIE ŻYCIE ROZDZIELI.



IMODLILIŚIE SZCZERZE,
ABY BOŻYM ROZKAZEM,
KIEDY ŚMIERĆ ICH ZABIERZE,
ZABRAŁA OBOJE
RAZEM.





RAZEM?

TO BYĆ NIE MOŻE,
KTOS CHOC CHWILĘ,
WPRZOD SKONA,

-„BYŁE NIE TY NIEBOŻE!”
-„BYŁE TYLKO NIE ONA!”

WPRZÓD UMRE!
WOŁA BABA,
JESTEM STARSZA OD CIEBIE,
CO CHWILA BARDZIEJ SŁABA,
ZAPŁACZESZ NA POGRZEBIE.

- JAWPRZÓDY, MOJA MIŁA,
J'A KASZLE, BEZ USTANKU,
I ZIMNA MNIE MOGŁA
PRZYKRYJE ŁADA RANKU".

- MNIE WPRZÓDY! - MNIE KOCHANIE!
- MNIE MOWIE! DOŚĆ ZE TEGO,
DLA CIEBIE PŁACZ ZOSTANIE!"
- A TOBIEŻ NIC,
DLACZEGO?"





I TAK DALEJ I DALEJ,
JAK ZACZELISIE KŁOCIC,
TAK SIĘ Z MIEJSCA PORWALI,
CHATKĘ, MIELI PORZUCIC.



— „IDŹ BABO DRZWI OTWORZYĆ!”
— „OT TO, IDŹ SAM JAM SEABA.”
— „JĄ MUSZĘ SIĘ
POŁOŻYC...”
ODPOWIE:
— „DZIAŁA
BAB A.”



—FI! ŚMIERĆ NA ŚCIE STOI
—CZĘKA TAM NIEBOGA,
—IDZ OTWÓRZ ZŁASKI SWOJEJ!
—TY OTWÓRZ MOJĄ DROGĄ!

BABA ZA PIECEN ZCICHA,
KRYJÓWKI SOBIE SZUKA,
DZIAD POD ŁAWĘ SIĘ WPYCHA,
A ŚMIERĆ...





СТОИ І ПУКА.

BYŁABY LAT DWIEŚCIE,
PODE DRZWIAMI TAK STAŁA,
LECZ
ZNUDZONA,
NARESZCIE
KOMINEM
WLEZĆ
MUSIAŁA.



KONIEC.

